

# OPOKA

W KRAJU

84(105)

Kórnik

kwiecień 2014

---

 Wydawnictwo seryjne, ukazujące się w nieregularnych odstępach czasu

pod redakcją Macieja Giertycha

Adres: os. Białoboka 4, 62-035 Kórnik

Czytelnikom Opoki życzę Wesołego Alleluja
-------------------------------------------

## Ukraina

Posel do Dumy Wladimir Żyrinowski napisał list do polskiej ambasady proponując rozbiór Ukrainy, oferując Polsce Galicję wschodnią, a także mniejsze fragmenty Ukrainy Rumunii i Węgrom. Nie mógł z taką inicjatywą wyjść bez zgody Kremla. Często Żyrinowski mówi rzeczy, których Putinowi mówić nie wypada, a chce by były powiedziane.

Przypomina się rok 1938, kiedy to Hitler dokonał rozbioru Czechosłowacji i myśmy w tym uczestniczyli zabierając Zaolzie. Warto pamiętać, że właśnie z tej okazji niezależnie od praw etnicznych i historycznych straciliśmy prawo moralne do Zaolzia. Rozbiór w towarzystwie Hitlera napawa nas wstydem i nie śmiemy już się o Zaolzie upominać. Podobnie byłoby z Lwowem, gdybyśmy dokonali rozbioru Ukrainy razem z Putinem.

Przy okazji warto zaznaczyć, że po II wojnie światowej światowa opinia publiczna nie akceptuje aneksji. Jest powszechna zgoda na rozpad państw (ZSRR, Jugosławia, Czechosłowacja, Sudan). Może dojść do wydzielenia się Szkocji, Katalonii, kraju Basków, Lombardii itd. i świat to zaakceptuje, ale zgody na jakiegokolwiek aneksje nie będzie. Wynika to z planów możliwych tego świata (zakulisowego rządu światowego), by kraje były jak najmniejsze i by żaden kraj nie rósł w siłę. Wyjątkiem było zjednoczenie Niemiec, co jakoś nie przeszkadzało siłom zakulisowym. Nam na pewno aneksji Kresów by nie darowano! Zaraz zostałyby zakwestionowane nasze prawa do Ziemi Odzyskanych.

Tak więc opinii światowej nie przeszkadzałby niepodległy Krym, ale Krym jako część Federacji Rosyjskiej budzi oburzenie, bo to wzmacnia Rosję.

Nie dziwny się Rosji, że ma swoje narodowe cele i swoje całkiem mocne argumenty. Porównajmy je z argumentami Zachodu.

<b>Pretensje Zachodu</b>	<b>Stanowisko Putina</b>
Rosja nielegalnie zajęła terytorium obcego państwa.	Ukraina to strefa wpływów rosyjskich. To Zachód naruszył ją wprowadzając prozachodnią władzę w Kijowie.

Rosja nie uznaje nowego rządu Ukrainy (Jaceniuka) powstałego po wydarzeniach na Majdanie.	Uznaje władzę Janukowycza, legalnie wybranego prezydenta Ukrainy, obecnie na emigracji w Rosji.
Dla Zachodu Jaceniuk jest wiarygodny, bo ma poparcie Majdanu i ma pro-zachodnie koneksje.	Rząd ten opiera się o siły ekstremalne, banderowskie, faszystowskie, antysemickie.
W umowie budapesztańskiej Ukraina dała Rosji zainstalowaną u siebie broń atomową, a Rosja, USA i W. Brytania zagwarantowały Ukrainie integralność terytorialną, co dzisiaj Rosja łamie.	W porozumieniu 2+4 (RFN, NRD + 4 mocarstwa) zapewniono, że po zjednoczeniu Niemiec NATO nie będzie się rozszerzać na wschód, a tymczasem objęło Polskę, kraje Bałtyckie itd.
Zajęcie Krymu to naruszenie integralności terytorialnej Ukrainy.	To pomoc rosyjskojęzycznej ludności Krymu w uwolnieniu się od niechcianego rządu w Kijowie. Zachód podobnie zabrał Serbii Kosowo, bo jest etnicznie inne. Jest to odwołanie się do idei samostanowienia narodów.
Referendum na Krymie było nielegalne.	Zdecydowana większość głosowała i przytłaczająco chce powrotu do Rosji.
Rosja wprowadziła wojska na Krym	Liczba wojsk rosyjskich na Krymie nie przekracza wysokości 25 000 ustalonej w ramach umowy z Ukrainą.
Doszło do krwawych zająć na Majdanie z winy rządu Janukowycza.	Na Krymie wszystko odbyło się bez wystrzału, z poparciem społecznym.
Będą sankcje przeciwko Rosji.	Prawdziwie bolesne sankcje będą też bolesne dla Zachodu. Innych się nie boi.
To kłamstwo, że aktywiści Majdanu byli szkoleni w Polsce oraz, że nieoznakowani żołnierze na Krymie to samoobrona, która kupiła broń i mundury w sklepach.	Brak reakcji.

Trzeba przyznać, że Putinowi nie bark mocnych argumentów. Ma swoje racje. Jest to przepychanka między mocarstwami o strefy wpływu. My się angażujemy mocno w uzyskanie reakcji Zachodu. Może się skończyć na tym, że sankcje będą symboliczne, a kontr-sankcje bolesne tylko dla nas.

Nie powinniśmy być na szpicy reakcji zachodnich. Trzeba raczej trzymać się środka tych reakcji. Nie ulega wątpliwości, że to nie Polska, ale siły kosmopolityczne stoją za nowymi władzami Ukrainy.

Putin twierdzi, że władze te są faszystowskie i anty-semickie. Rzeczywiście mają poparcie banderowskiej Swobody i Prawego Sektora, ale antysemickie nie są. Premier Arsenij Jaceniuk jest szefem Fundacji Otwarta Ukraina (informacja o tej fundacji zniknęła z internetu, gdy został premierem, ale dane się zachowały). Jak podaje *The Free Press* (21.III.14) partnerami fundacji są m.in. Niemiecki Plan Marshalla, kierowany przez Guido Goldmana, syna Nahuma Goldmana, współzałożyciela Światowego Kongresu Żydów; Chatam House; Ośrodek Informacji i Dokumentacji NATO; Departament Stanu USA; amerykański National Endowment for Democracy; fundusze hedgingowe Horizon Capital i Swedbank itd. Ma to wszystko wyraźny

związek z Otwartym Społeczeństwem Georga Sorosa, którego pupilem jest bankier Arsenij Jaceniuk. Jaceniuk uchodzi za scientologa. Jego siostra Alina Petrovna Steele mieszka w Santa Barbara w Kalifornii i jest tam aktywistką kościoła scientologów. Żona i dzieci Jaceniuka też mieszkają w Santa Barbara (<http://www.dallasblog.com/201402181010101/dallas-blog/soros-hires-scientologist-to-conquer-ukraine.html>).

Wicepremier Wołodymyr Hrojsman jest ponoć weteranem armii izraelskiej (<http://www.israelnewscloud.com/tag/volodymyr-groysman/>). Potwierdza, że jest on Żydem (<http://www.timesofisrael.com/the-jews-of-russia-and-ukraine-at-war/>). Do rządu wprowadził go oligarcha "król czekolady" Petro Poroszenko, ([http://wyborcza.pl/1,76842,15532978,Batkiwszczyna\\_bierze\\_rzad\\_\\_Majdan\\_akceptuje\\_\\_Dlaczego.html](http://wyborcza.pl/1,76842,15532978,Batkiwszczyna_bierze_rzad__Majdan_akceptuje__Dlaczego.html)) były minister spraw zagranicznych (2009-2010), najważniejszy kandydat na prezydenta, na którego rzecz zrezygnował z kandydowania Witalij Kliczko.

Nowy gubernator Dniepropetrowska, Ihor Kolomoysky to oligarcha żydowskiego pochodzenia ([http://en.wikipedia.org/wiki/Ihor\\_Kolomoyskyi](http://en.wikipedia.org/wiki/Ihor_Kolomoyskyi)).

Zarzut o antysemityzmie obecnej ekipy jest więc chybiony.

### **Dom, szkoła, parafia**

Tradycyjnie kierunek wychowawczy domu, szkoły i Kościoła był ten sam. Dzieci dostawały zgodne sygnały ideologiczne z tych trzech źródeł. Ta spójność powodowała, że pojęcia dobra i zła, cnoty i wady, zasługi i winy były jednolite. Wychowankowie, nawet jeżeli prowadzili życie niezgodne z tymi pojęciami przynajmniej wiedzieli, jakie one są i mieli do czego powrócić z okazji sprzątnięcia swoich spraw osobistych.

Życie polegało na tym, że w domu była tradycyjna pobożność, modlitwa rano i wieczór, chodzenie na Mszę św. w niedziele i święta, uczestnictwo w nabożeństwach majowych i październikowych, czy to w kościele, czy w domu odmawiając zbiorowo litanie lub różaniec, okresowa spowiedź, obchodzenie świąt, przyjmowanie kolędy itd. W szkole była nauka religii, katecheza, rozliczanie z niej na świadectwach, zbiorowe uczestnictwo w przygotowywaniu do I Komunii św. i do Bierzmowania. Widywało się nauczycieli na Mszy św. Lektury religijne były na porządku dziennym. Ksiądz był szanowany, był przyjacielem rodziny, kimś ważnym w lokalnej społeczności. Nauczał z ambony tego samego, czego nauczali rodzice i nauczyciele.

Dziś w świecie zachodnim ta spójność się zagubiła, niestety również u nas w Polsce, przynajmniej w wielu przypadkach.

#### ***Dom***

Coraz częściej mamy sytuację domów rozbitych. Rodzice są rozwiedzeni. Wychowuje samotnie matka, a do ojca się dochodzi. Bywa w domu nowy partner mamy, niby ojczym, ale człowiek obcy. Rodzice do Komunii św. nie przystępują, bo nie mogą. Bywa, że toleruje się kohabitację u bliskich krewnych. W takim układzie trudno o prawidłowe wychowywanie do wierności małżeńskiej.

Bywa, że rodzice się kłócą przy dzieciach, że dochodzi do rękoczynów. Jest nadużywany alkohol, ktoś z rodziców niszczy zdrowie paleniem papierosów, może nawet narkotyki. Piąte przykazanie jest naruszane na co dzień. Przykład idzie z góry.

Bywa, że ktoś z rodziny pracuje na czarno, czyli nie płaci podatków. Udaje bezrobotnego, pobiera jakieś zasiłki i drży, by nie zostać przyłapanym na tych nieprawidłowościach. Ma nieczyste sumienie wobec fiskusa i dzieci o tym wiedzą.

Bywają inne przewinienia, jakieś kradzieże mienia publicznego, ukrywanie wysokości dochodu, wykorzystywanie czasu pracy na czynności z pracą nie związane, zabawy w internecie w czasie pracy itd. To wszystko jest wbrew siódmemu przykazaniu i dzieci są z tym oswajane. Jak w takiej sytuacji wychowywać do uczciwości?

Gdy dzieci zobaczą, że rodzice ich okłamują lub okłamują siebie wzajemnie, to i sami nie będą się brzydzić kłamstwem.

Statystyki wyraźnie pokazują, że z niedzielnym chodzeniem na Msze św. nie jest najlepiej. Jeżeli to nieważne dla rodziców, to jak ma być ważne dla dzieci?

Właściwie tylko obchodzenie świąt pozostało. Wielkanoc, Boże Narodzenie, Wszystkich Świętych, chrzciny, wesela, I. Komunie św., pogrzeby. Wtedy są zjazdy rodzinne, lepsze jedzenie, prezenty, zbiorowe śpiewanie, może nawet i religijne (kolędy). Rytm życia codziennego jest przerywany przez uroczystość religijną, która ma świadczyć o naszym przywiązaniu do Kościoła i tradycji. Daleki jestem od bagatelizowania tego przywiązania. To baza, na której odbudowanie wiary zawsze będzie możliwe. Ale przy braku tego przywiązania w codzienności, braku codziennej modlitwy, cotygodniowej Mszy Św., regularnej spowiedzi, o konsekwentny przekaz religijny bardzo trudno.

### ***Szkoła***

Panuje tendencja w świecie zachodnim, by szkoła była laicka. Znika z niej nauczanie religii (tym niech się zajmą parafie na swoim terenie - mieliśmy to u nas za czasów komunistycznych). Znika znak krzyż w klasie. Znika modlitwa do Ducha Św. na rozpoczęcie dnia szkolnego. Znika wspólny front katechety i pozostałego grona nauczycielskiego w sprawach wychowania.

Poziom etyczny kadry nauczycielskiej jest coraz gorszy. Gdy ja chodziłem do gimnazjum (do polskiej szkoły w Anglii ok. r 1950) naszego wychowawcę wyrzucono ze szkoły, bo został przyłapany na cudzołóstwie. Wszyscy o tym wiedzieliśmy. Dzisiaj nauczyciele w kolejnych związkach po rozwodach, czy w inny sposób nie dający dobrego przykładu to norma. Jak ma wyglądać wychowywanie przy takich wzorcach?

W wychowaniu szkolnym coraz więcej ma do powiedzenia laickie państwo, instrukcje ministerialne, dobór podręczników i lektur. Sposób nauczania historii i dobór lektur mają ogromny wpływ na postawy życiowe wychowanków. Na złym doborze traci wychowanie religijne i patriotyzm. Wprowadza się przymusowo edukację seksualną, światopogląd "gender", obojętność wobec anomalii seksualnych.

Przyśpiesza się wiek obowiązkowej edukacji, by państwo dłużej miało wpływ na kształtowanie postaw dzieci. To redukuje wpływ rodziców - ale czy on jest zawsze pozytywny (patrz wyżej)?

Ponieważ najczęściej oboje rodzice pracują zarobkowo, dzieci po szkole często są bez kontroli rodzicielskiej. Pozostają szkolne znajomości koleżeńskie, ale przedłużone na czas po szkole. Wytwarza się subkultura młodzieżowa. To w ramach takich subkultur kształtują się postawy życiowe, mody, obyczaje. Akceptacja w takim środowisku staje się ważniejszą niż aprobata domu rodzicielskiego, czy szkoły.

### ***Parafia***

Życie parafialne zamiera. Coraz mniej jest organizacji przy-parafialnych. Kiedyś bywały takie organizacje jak Krucjata Eucharystyczna, Dzieci Marii, Sodalicia Mariańska itd. Z Kościoła często korzystały takie organizacje jak harcerstwo. Grona ministranckie były liczne. Na Mszach św. dziecięcych kościół był pełen. Pozostały

chóry parafialne i to nie wszędzie oraz nieliczne organizacje, w których więcej rodziców widać niż dzieci.

Gdy jest Msza św. na rozpoczęcie roku szkolnego, czy w dniu patrona szkoły i dzieci są przyprowadzane do kościoła klasami, to okazuje się, że jest ich bardzo dużo. Podobnie, gdy jest szkolenie przed bierzmowaniem. Ale gdzie one wszystkie są w niedzielę? Widać dużo starszych, głównie pań, a dzieci i młodzieży jak na lekarstwo.

Wpływ parafii na wychowanie następnego pokolenia wyraźnie zmalał. Do I. Komunii św. i do bierzmowania się idzie. Do chrztu jest się zanieśionym. Bez tego nie byłoby ślubu w kościele, a przecież w białej sukni trzeba się pokazać. Do I. Komunii dzieci przystępują z przejęciem. Przejęci są też rodzice. Można przy okazji i ich katechizować, ale potem coś się załamuje. Nim dojdzie do bierzmowania młodzież już właściwie Kościoła nie potrzebuje. Bierzmowanie traktuje się tylko utylitarnie, by potem nie było kłopotów przy ślubie. Tego pokolenia normalnie w kościele nie widać.

### ***Jaka rada***

Na pewno nie jest to obraz prawdziwy wszędzie. Są rodziny funkcjonujące po bożemu. Są szkoły, programowo katolickie, gdzie katecheza jest na wysokim poziomie i przy współpracy z domem i parafią. Są parafie, gdzie dzięki aktywności proboszcza czy jakiegoś wyjątkowego wikarego dzieci i młodzieży jest dużo.

To są wzorce, które trzeba naśladować. Trzeba widzieć te udane domy, szkoły i parafie i dążyć do tego, by ten model się upowszechnił. Tu ogromne zadanie dla mediów i twórców kultury. To co pokazywane jest w filmach, w programach muzycznych czy kabaretach staje się modne, wiodące. Państwo winno ingerować w ten przekaz, pilnować by właściwe postawy były promowane, były pokazywane jako piękne i wartościowe. Dotacje ministerstwa kultury, wystawy pokazywane w jego budynkach, imprezy organizowane z jego inicjatywy - to wszystko winno wspierać wychowawczą normalność.

W Ameryce Łacińskiej ten związek domu, szkoły i parafii jeszcze w ogólnych zarysach trwa. Papież Franciszek przynosi to doświadczenie do Kościoła powszechnego. Zachowuje się jak żarliwy proboszcz tylko, że teraz jego parafią jest cały świat. Czy zdoła przywrócić Zachodowi te wartości, które tak łatwo gubimy?

### **Przykład idzie z góry**

Feliks Koneczny napisał kiedyś (*Rozwój moralności* 1938, str. 199) że, "jeśli życie publiczne zwolni się z etyki, musi tym samym nastąpić upadek jej w życiu prywatnym". Wielka to prawda.

Rewolucja francuska zainicjowała laicyzację państwa. Od tego czasu Francja, a potem coraz więcej krajów przyjęło zasadę bezwyznaniowości państwa. Czyli oficjalnie państwo nie odwołuje się do etyki jakiegoś wyznania. Szuka się rozwiązań praktycznych, skutecznych, ale nie koniecznie etycznych. Państwo ma być bezwyznaniowe, ale tolerancyjne wobec wszelkich wyznań; nawet takich, których etyka wyraźnie różni się od etyki wyznawanej przez większość obywateli. Powstają prawa sprzeczne z tą większościową etyką.

Prawo winno wychowywać, wychowywać w duchu określonej etyki. Gdy pisane jest bez oglądania się na etykę, gdy państwo dekretuje "po uważaniu", gdy kryterium praworządności staje się prawo pisane, czy też posłuszeństwo państwu, a nie etyka,

wówczas moralność ogółu spada do poziomu co najmniej owego bez-etycznego państwa.

Coraz częściej słyszymy, że tu i ówdzie w Europie nie ma tolerancji dla praktyk świadczących o przywiązaniu do religii. A to we Włoszech jest walka o krzyż w szkole. A to stewardesie zabrania się nosić krzyżyk na szyi. A to pielęgniarkę wyrzuca się z pracy bo nie chce asystować przy aborcjach. A to wymusza się odkrywanie twarzy przez mużmanki. U nas pewna partia sejmowa chce zdjęcia krzyża w Sejmie, itd. itp. A więc odgórnie, z pozycji państwa próbuje się narzucać bezwyznaniowość. Niestety, skuteczność tej tendencji wzrasta, a opór maleje.

Oddolnie mamy zachowania, które mogłyby być cenzurowane przez państwo, ale nie są. Chodzi o wyuzdaną modę, o promocję nagości, o filmy coraz odważniejsze obyczajowo, o reklamy bielizny itd. Ciekawe, że jak miał być w Polsce papież to na trasie przejazdu, w wyniku zarządzenia państwowego, pousuwano zbyt frywolne reklamy. Czyli można, ale po co? Żeby się papież nie zgorszył? A co z gorszeniem nas wszystkich? Przecież ministerstwo kultury może zaprzestać dofinansowywania filmów, sztuk teatralnych, czy wystaw zawierających nieobyczajne treści. Miałoby to efekt pouczający, co jest dopuszczalną u nas normą. Niestety, dopuszczalne jest zło.

Tragedią jest to, co można zobaczyć w telewizji, a jeszcze bardziej w internecie. Nie proponuję cenzury prewencyjnej, ale represyjna by się przydała. To na co państwo zezwala staje się społecznie akceptowalne.

Na zachowania społeczne również ogromny wpływ mają zachowania przywódców. Praktyki "bunga-bunga" Berlusconiego są już legendarne i znajdują poparcie społeczne we Włoszech. We Francji zmiana towarzyski życiowej przez prezydentów (Sarkozy, Hollande) staje się normą. W Niemczech były minister spraw zagranicznych (Westerwelle) jest jawnie gejem (brał "ślub" ze swym kochankiem w trakcie urzędowania jako minister) i nikomu to nie przeszkadzało. Przykład idzie z góry. Tak jak zachowują się przywódcy, tak zachowują się obywatele.

U nas w Polsce jeszcze wymaga się jakiejś przyzwoitości od przywódców. Fakt, że premier Buzek był żonaty z rozwódką, był komentowany negatywnie. Podobnie flirty byłego premiera Marcinkiewicza, czy kolejne żony wicepremiera Gosiewskiego uczestniczące w życiu publicznym. Jest w tej materii nacisk oddolny, co nie zmienia faktu, że akceptowalność rozwodów w społeczeństwie rośnie.

Za rozpadem małżeństw idzie rozpad rodziny. Coraz częściej tradycyjny model rodziny opartej na trwałym związku małżeńskim idzie w cień. Coraz częściej mamy kohabitację, małżeństwa na próbę, związki partnerskie, akceptację takich zachowań u znajomych, u bliskich, u dzieci, u rodziców.

Institucje międzynarodowe (ONZ, UE), a w ślad za nimi ustawodawstwa państwowe promują antykoncepcję, aborcję, homoseksualizm, ideologię "gender", nawet eutanazję. Te tendencje idą od góry, jako określona polityka mająca na celu oswojać ludność z postawami niemoralnymi.

Również w Polsce mamy rządowe poparcie dla niemoralnej prokreacji. Bez ustawodawstwa mamy akceptację dla poczęcia *in vitro* i całej otoczki wokół tematu (likwidacja zbędnych embrionów, surogatki, obcy dawcy nasienia, czy komórek jajowych itd.). Także aborcja choć ograniczona jest jednak w Polsce dostępna. Nawet partia afiszująca się katolicyzmem (PiS) nie potrafiła zagłosować przeciw aborcji.

W zachodniej Europie sprawy idą dalej. Pojawia się eutanazja, eutanazja dzieci, wręcz dzieciobójstwo, adopcje dla par homoseksualnych, gender.

Bardzo niepokojące są te wszystkie sub-kultury młodzieżowe, Woodstock, narkotyki, coraz wcześniejsza inicjacja płciowa, seks rozrywkowy - tzw. "hook-up generation", pokolenie młodych traktujących seks bardzo lekko, bez związków uczuciowych, bez jakichkolwiek planów na przyszłość. A pochodzi to wszystko z akceptacji antykoncepcji, akceptacji odgórną, niejako rządowej. Paweł VI miał rację, gdy ostrzegał w *Humanae vitae*, że akceptacja antykoncepcji pociągnie za sobą wzmożoną nieobyczajność. Był krytykowany powszechnie, nawet przez niektóre episkopaty zachodnie, a owoce oglądamy dzisiaj.

A jednym z owoców tego jest odchodzenie od Kościoła.

Potrzebna jest nowa rewolucja obyczajowa, ku staroświeckiej normalności. Takie prądy pojawiają się tu i ówdzie oddolnie, ale prawdziwym przełomem byłoby przejście władzy przez środowiska jawnie opierające się na katolickiej etyce.

Warto o tym pamiętać przy wszelkich wyborach.

## **Europosłowie w akcji**

### ***Zwycięstwo w Parlamencie Europejskim***

Zupełnie niespodziewanie i ku przerażeniu środowisk lewicowych i feministycznych Parlament Europejski odrzucił 10.XII.2013 raport Estrella (334 za odrzuceniem, 327 przeciw, 35 wstrzymujących się). Ta niewielka przewaga świadczy o coraz lepszym zorganizowaniu się sił po stronie normalności. Kampania pod hasłem One-of-Us (Jeden z nas) zebrała na terenie Unii 1,8 miliona podpisów pod apelem do Komisji Europejskiej, by stanęła w obronie nienarodzonych.

Raport Estrella uznawał aborcję za "prawo człowieka", eliminował prawo personelu medycznego do nieuczestniczenia w aborcjach z powodu zastrzeżeń sumienia, optował za federalnym finansowaniem aborcji i procedur *in vitro*, proponował edukację seksualną obejmującą nauczanie przedszkolaków jak się onanizować itd. Okazało się to za dużo nawet dla niektórych liberałów.

Z polskich europosłów za raportem Estrelli byli ci z SLD (Geringer de Oedenberg, Gierek, Liberadzki, Olejniczak, Senyszyn, Siwiec, Zemke). Pozostali polscy europosłowie głosowali dobrze. Nikt się nie wstrzymał. Nie głosowali Tadeusz Edward Ross (został europosem zaledwie tydzień przed tym głosowaniem po nominacji Trzaskowskiego na ministra), Zbigniew Zaleski i Paweł Zalewski.

Jak widać z wyniku każdy głos się liczy!

### ***Zaraz potem klęska***

Wkrótce pojawił się w Parlamencie Europejskim następny raport o podobnej treści, raport Ulrike Lunacek nr. A7-0009/2014 w sprawie unijnego planu przeciwdziałania homofobii i dyskryminacji ze względu na orientację seksualną i tożsamość płciową. Niestety klub chadecki (PPE) się podzielił więc dokument przeszedł. W dniu 4.II.14 były dwa głosowania, za odrzuceniem (za 149; przeciw 430; wstrz. 52) i za przyjęciem bez poprawek (za 394; przeciw 178, wstrz. 72). Jak można się było spodziewać wszyscy europosłowie SLD głosowali i głosowali źle. Pozostali w zasadzie dobrze. Ale nie wszyscy. W pierwszym głosowaniu źle głosowała Małgorzata Handzlik i Jolanta Hibner. W drugim Filip Kaczmarek (zgłosił pomyłkę) i Tadeusz Ross. Nie głosowali Jerzy Buzek, Danuta Hübner, Danuta Jazłowiecka, Sidonia Jędrzejewska, Michał Kamiński, Jan Kozłowski, Krzysztof Lisek, Jacek Protasiewicz, Róża Thun, Tadeusz Zwiefka. Dodatkowo tylko w pierwszym głosowaniu nie było

Filipa Kaczmarka i Krzysztofa Liska, a przy drugim Sławomira Nitrasa. Ponadto w obu głosowaniach nie brał udziału Jacek Saryusz-Wolski, ale ten zgłosił swoją preferencję dla obu głosowań (prawidłową).

Polskie głosy nie wpłynęłyby na ostateczny wynik, ale tego nigdy nie wiadomo, a jak widzimy z pilnością w głosowaniach jest różnie. Zastanawia duża liczba niegłosujących lub źle głosujących pań. W obu głosowaniach dobrze głosowały tylko Joanna Skrzydlewska i Elżbieta Łukaciejewska, Czyżby panie obawiały się co powiedzą feministki?

### ***Ale i następne zwycięstwo***

W dniu 11 marca głosowany był raport Ines Cristiny Zuber (A7-0073/2014), który postulował "prawo do aborcji" jako jedno z praw reprodukcyjnych. Dokument promował też wdrażanie polityki genderowej w szkołach oraz zrównanie homoseksualnych związków partnerskich z małżeństwem. Za, głosowało 289, przeciw 298, a 87 się wstrzymało - czyli ledwo ledwo, ale raport został odrzucony, głównie dzięki temu, że grupa chadecka (EPP) głosowała solidarnie przeciw dokumentowi. Wszyscy posłowie SLD głosowali za raportem. Pozostali na ogół dobrze, ale dwie panie (Danuta Hübner i Róża Thun) się wstrzymały, a ponadto następujący posłowie nie głosowali: Jerzy Buzek, Marek Gróbarczyk, Jacek Protasiewicz, Jarosław Wałęsa, Janusz Wojciechowski, Paweł Zalewski i Tadeusz Zwiefka. A każdy głos się liczył.

### ***Eurowybory***

Warto pamiętać o tych postawach naszych europosłów w ramach wyborów do Parlamentu Europejskiego.

Warto także zauważyć, że w sprawach moralnych ważna jest postawa grupy chadeckiej (EPP). Gdy głosuje solidarnie, to można ważne sprawy wygrać. Gdy się podzieli szans nie ma. By mieć wpływ na zachowanie tej grupy, musi tam być jak najwięcej polskich europosłów. Grupa liczy się z dużym blokiem polskim. W tej chwili są tam europosłowie PO i PSL. Posłowie PiSu są w grupie konserwatywnej, z brytyjskimi konserwatystami. Na ich głosowania polscy posłowie nie mają żadnego wpływu. Tak więc, aby Polska miała duży wpływ na grupę chadecką trzeba głosować na PO (PSL może nie przekroczyć progu).

## **Państwo Izraelskie w Europie**

W czasie II wojny światowej Niemcy miały plan, uzgodniony z Żydami, utworzenia państwa żydowskiego na terenie Polski. Plan polegał na "oczyszczeniu" Europy z Żydów poprzez zwożenie ich do Polski. Czasowo przebywali w coraz bardziej zagęszczonych gettach, a owo państwo miało powstać na terenie Lubelszczyzny, z której wysiedlano Polaków. Stolica miała być w Nisku. W literaturze żydowskiej sprawa znana jest jako "plan Nisko" (patrz *The Jewish Encyclopedia*). Planu zaniechano pod koniec 1941 roku, kiedy Niemcy podjęły decyzję o fizycznej likwidacji Żydów (holokauście). Żydowska kolaboracja z Niemcami (Judenraty) polegała na szykowaniu kadry dla tego planowanego państewka. Gdy się Żydzi zorientowali, że plan jest nie aktualny i że czeka ich zagłada, w Judenratkach masowo występowały samobójstwa.

Temat tego planu dla Lubelszczyzny szeroko opisał mój ojciec w 1979 r. w artykule: "Niedoszłe państwo żydowskie w Lubelszczyźnie" (Komunikaty Tow. im.



Romana Dmowskiego, t. II, str. 25-99). Również pisał o tym po angielsku w książce "In Defence of My Country" (1981, str. 287-296). W obu publikacjach podane są różne mapy projektu Nisko pobrane z czterech różnych anglojęzycznych książek. Szeroko omówiona jest tam książka Włodzimierza Żabotyńskiego (V. Jabotinsky, "The Jewish War Front", 1940, Londyn) proponująca, by celem wojny było powołanie kilku państw izraelskich - nie precyzuje miejsca, ale plan Nisko na pewno w tym się mieścił - choć nie tylko.

Jak podaje John Rupert Colville, sekretarz premiera Wielkiej Brytanii, 22.X.1939 r. lord Lionel de Rothschild zaproponował premierowi, by "głównym celem wojny było zostawienie Niemiec syjonistom do podziału dla różnych nacji świata" (John Colville, "Downing Street Tagebücher 1939-1945" Siedler, Berlin, 1988, str. 31).

Dzisiaj Żydzi zdają sobie z tego sprawę, że państwo izraelskie może kiedyś zostać pokonane przez połączone siły arabskie, czy ogólnie islamskie, szczególnie gdy zabraknie wsparcia USA. Już ostatnio USA i Wielka Brytania wykazały niezależność od polityki izraelskiej w sprawie Syrii. Gdy izraelski minister obrony Mosze Jaalon 14.I.2014 skrytykował Sekretarza Stanu USA Johna Kerry'ego, administracja USA "tupnęła nogą" i minister zaraz musiał przeprosić. Pierwszy zastępca sekretarza generalnego NATO Alexander Vershbow wyjaśnił Turcji 15.I.2014, że tarcza antyrakietowa nie będzie chroniła Izraela w razie jego konfliktu z Iranem. W sobotę 1.II.2014 sekretarz stanu USA John Kerry na posiedzeniu Konferencji Bezpieczeństwa w Monachium ostrzegł Izrael, że nasila się kampania nawoływania do bojkotu tego kraju, jeśli Izrael nie zgodzi się na powstanie państwa palestyńskiego. Ta tendencja może narastać na sile.

Muszą więc Żydzi myśleć o planach alternatywnych. Co będzie, gdy ich z Palestyny wypędzą? Zanim to nastąpi muszą szykować dla siebie inne miejsce na ziemi, najlepiej w Europie, gdzie kulturowo czują się najbardziej zadomowieni i gdzie mogliby być członkiem Unii Europejskiej.

Według <http://rendezvous.blogs.nytimes.com/2012/09/17/germany-making-jews-feel-unwelcome/> najszybciej rosnącą społecznością żydowską jest ta w Niemczech (obecnie ok. 220 000), bo tam chętnie Żydzi się osiedlają, mając zapewnione bezpieczne praktykowanie swojej wiary. Są różne dalsze plany tego osadnictwa.

W maju 2010 Henryk Broder publikuje książkę pt: "*Gebt den Juden Schleswig-Holstein!*" (Dać Szlezwik-Holsztyn Żydom!).

Obecnie jest plan utworzenia izraelskiego państwa na terenie Turyngii. Szczegóły znaleźć można na stronie internetowej <http://medinatweimar.org/deutsch/>. Jak już z samego wstępu wynika: *Medinat Weimar setzt sich für die Etablierung eines jüdischen Staates in Thüringen ein. Die Hauptstadt soll Weimar sein.* [Medinat Weimar proponuje powołanie żydowskiego państwa w Turyngii. Jego stolicą ma być Weimar]. Pomysłodawcą jest izraelski artysta Ronen Eidelman, który wprost odwołuje się do wypowiedzi prezydenta Amedinejada, który powiedział, że skoro Niemcy przyznają się do zamordowania 6 milionów Żydów, to oni winni zasponsorować powstanie na ich terytorium żydowskiego państwa (*The Free Press*, 19.VII,2013).

Określenie "Medinat Weimar" nawiązuje do oficjalnej nazwy Izraela "Medinat Izrael" czyli " Ojczyzna Izrael "

Pomysł Medinat Weimar (M-W) ma na celu załatwienie równocześnie kilku spraw: żydowską traumę, niemieckie poczucie winy, konflikt bliskowschodni i recesję wschodnio-niemiecką. M-W prowadzi kampanię polityczną, by przekonać Niemców i obywateli Unii Europejskiej, środowiska żydowskie po świecie i społeczność

międzynarodową, by poparły ten projekt. M-W nie definiuje żydostwa krwią czy pochodzeniem, ale kulturowo i religijnie. M-W może odegrać rolę w zwalczaniu antysemityzmu i zażegnaniu konfliktu i nienawiści z krajami arabskimi i islamskimi.

M-W nie ma zastąpić obecnego państwa izraelskiego, ale ma dać nowe miejsce dla egzystencji Żydów w warunkach pokojowych, bez ideologii syjonistycznej. Czyli chodzi o utworzenie nowego państwa dla Żydów zanim upadnie Izrael, niejako wyprzedzająco. Ma stanowić normalny i spokojny dom dla Żydów. M-W uważa, że ludzie winni mieć prawo do samostanowienia, ale również do zmiany swego stanowienia. M-W jest przeciwny wszelkim ideowym, kulturowym i religijnym barierom w relacjach Żydów z Niemcami.

Turyngia obecnie się wyludnia, przeżywa kryzys gospodarczy, a ma stare tradycje obecności żydowskiej i postawy krytycznej wobec antysemityzmu. Nadaje się więc, by na jej terenie powstało gospodarczo silne nowe państwo wschodnio-niemieckie. Jest to antyfaszystowska oferta, którą nie należy traktować jako karę, ale jako wyróżnienie dla Niemców, a zarazem jako ofertę wsparcia całych Niemiec i uwolnienia od upiorów przeszłości. M-W oferuje współpracę z ludnością niemiecką Turyngii.

M-W ma swoje biuro w *Judisches Museum Berlin* (Lindenstr. 9-14, 10969 Berlin) i tam organizuje dyskusje na powyższy temat.

Jak informuje cytowana strona internetowa, powyższe propozycje oparte są na 13 zasadach żydowskiej wiary Maimonidesa. Brzmi to wszystko pięknie, wręcz idealistycznie. Gdyby jednak ten projekt został zrealizowany, gdyby powstało państwo żydowskie na terenie Szlezwiku-Holsztynu, czy też Turyngii, to relacje między napływowymi Żydami a lokalną ludnością niemiecką byłyby takie jak obecnie między Żydami a Palestyńczykami.

## **Porównanie sił fizycznych i duchowych**

### ***Przyczynowość i celowość***

Jeżeli siły duchowe są częścią natury, to powinny podlegać prawom natury.

W przyrodzie obowiązuje przyczynowość. Każde zdarzenie ma swoją przyczynę. Nawet przypadkowe wydarzenia po bliższej analizie okazują się być spowodowane przez coś, przez jakąś siłę działającą deterministycznie.

W działaniach ludzkich może być przyczyna zewnętrzna, ale ona nie musi być obecna. Posiadając wolną wolę możemy działać na podstawie jakiejś przyczyny, ale możemy też mieć jakiś cel, jakąś intencję osiągnięcia czegoś. Oto podstawowa różnica z funkcjonowaniem świata fizycznego. Człowiek sam z siebie może być przyczyną jakiegoś czynu. Może to nawet być czyn bezsensowny, nielogiczny, wbrew naturze. W świecie fizyki nie ma działań wbrew prawom natury.

Konsekwencje naszych czynów nie zawsze są zgodne z zamierzeniami. Mogą się okazać przeciwne naszym intencjom. W przyrodzie ta sama przyczyna musi mieć zawsze te same konsekwencje.

Gdybyśmy działali jedynie z powodu jakiejś przyczyny, nie byłoby czegoś takiego jak odpowiedzialność, nie byłoby miejsca dla wolnej woli, ani dla celów niemoralnych. W zakresie ducha cele mogą być pozytywne lub negatywne. Siły fizyczne nie posiadają tej alternatywy.

Jeżeli przyjmiemy, że natura nie ma celu, a jednak widzimy jego obecność w czynach ludzkich, to znaczy iż przyjmujemy istnienie podstawowej różnicy między naturą a sferą ducha.

### ***Przemienność sił***

Elektron krążący wokół jądra atomu jest częścią jego masy. Gdy opuści swoją orbitę staje się energią, promieniowaniem. Masa i energia wzajemnie się przemieniają. Elektrony nie są masą i energią równocześnie, zawsze są albo jednym, albo drugim, ale suma jest zawsze taka sama. Funkcjonuje zasada zachowania materii. Cała energia systemu zamkniętego jest zawsze taka sama, może tylko zmieniać swoją naturę (promieniowanie, chemiczna, ciepło, kinetyczna, potencjalna itd.).

Gdyby prawo zachowania energii zastosować do abstraktów oznaczałoby to, że od początków ludzkości istnieje ta sama ilość intelektu od czasów troglodytów do epoki elektronicznej. Niewątpliwie w sferze ducha istnieje zarówno energia potencjalna, jak i kinetyczna, zarówno intencja, jak i czyn. Materia posiada energię potencjalną, bezwładną, która może nigdy nie będzie użyta, jeżeli warunki zewnętrzne nie uruchomią jej. Z drugiej strony energia duchowa musi być stale zdobywaną, nabywaną, doskonaloną, a zatem musi działać na wewnątrz duszy ludzkiej, daleka od bierności. Inaczej nie byłaby zdolna do przekształcenia się w energię kinetyczną, w czyny kierowane wolą. Gdy staje się pasywną, traci zdolność do przekształcenia w kinetyczną.

Energie fizyczne zmieniają się jedna w drugą (np. elektryczna w światło). Cała energia materialna w końcu zmieni się w ciepło. Ciepło jest uprzywilejowaną formą energii, do której wszystkie inne dążą.

Nie ulega wątpliwości, że energia duchowa też może się przekształcać. Poemat może zainspirować rewolucję. Odkrycie inspiruje wynalazki. Dobrobyt zmienia się w oświatę, oświata w rozwój ekonomiczny itd. Liczba rodzajów zmian energii fizycznej jest stała i ograniczona, natomiast transformacje energii duchowej nie mają granic i nie są stałe. Działają różnie w różnych cywilizacjach.

Energia duchowa ma potencjał, by rozwijać się ilościowo, nie tylko jakościowo. Idea może stać się potęgą, inspiracją dla wielu innych idei. Efekty mogą wzrastać z czasem albo maleć, ulec redukcji do nicości.

### ***Finalność energii***

Wśród energii duchowych nie ma uprzywilejowanej (jak ciepło w fizyce). Świat materialny dąży ku jednolitej temperaturze, która uniemożliwi wszelki ruch i da w ostateczności "śmierć cieplną". Energia duchowa nie ma finalnej postaci i nie wie ostatecznej śmierci.

Co najważniejsze, w sprawach duchowych nie obowiązuje zachowanie energii. Duchowa energia może wzrastać bez straty dla miejsca, z którego pochodzi.

Z drugiej strony energia duchowa może być kompletnie stracona. Wiele umiejętności utracono z powodu przerwania tradycji. Potęga militarna może zaniknąć, nie przekształciwszy się w żadną inną (np. armia Sobieskiego spod Wiednia). Wspaniały tekst zdolny przekształcać imperia, staje się niczym, gdy przed przeczytaniem lub skopiowaniem spłonie. Jego potencjalna energia nigdy nie stanie się kinetyczną.

### ***Dwie energie***

Gdyby energia duchowa była tylko formą energii fizycznej, wzrost jednej odbywałby się kosztem redukcji drugiej i odwrotnie. Tak jednak nie jest. Zarówno duchowa jak i fizyczna energia mogą kwitnąć równocześnie (np. u badaczy Arktyki), obie mogą zanikać (u degenerata), słabeusz może być wielkim myślicielem, a półgłówek wielkim sportowcem. Nie ma przemienności sił między sferami fizyczną i duchową.

Istnieją dwie energie niezależne od siebie. Ilość duchowej bywa różna, wzrastać może i maleć w sposób nieograniczony. Może powstać spontanicznie i stać się twórczą. Może stać się szkodliwą lub po prostu zaniknąć. Fizyczna takich możliwości nie ma.

### ***Siła bezwładności***

Siła bezwładności to właściwość wspólna świata fizycznego i duchowego. Pojęcie pochodzi w fizyki, ale obserwujemy je też w zjawiskach politycznych, w stagnacji życia społecznego, w nawykach trwających długo po czasie, gdy były potrzebne itd. Nie trudno wykazać, że umysły, uczucia, instynkty działają nadal mimo tego, że przyczyna sprawcza już ustąpiła. Nawet poglądy naukowe "inteligentnej większości" są często spetryfikowane na poziomie nauki szkolnej. Osoby publiczne często wypowiadają przestarzałe nonsensy. Wygląda na to, że siła bezwładności jest nawet większa w sprawach duchowych, niż w świecie materii.

Siła bezwładności znika, gdy pojawia się nowa siła. W fizyce obowiązuje równoległobok sił - gdy dwie siły się spotkają wytwarzają nową o określonym kierunku. Duch może poddać się nowej napotkanej sile, ale nie musi. Gdyby ulegał wszelkim napotkanym wpływom, te stałe i chwilowe zmiany doprowadziłyby do rozstroju nerwowego. Stale jesteśmy bombardowani dziesiątkami wpływów duchowych, ale potrafimy używać naszego umysłu, by się im opierać, by wybierać wśród nich. Tu leży zasadnicza różnica między światem fizyki, a światem duchowym.

### ***Praca i tarcie***

Praca w fizyce to pokonywanie oporu. W sprawach ducha bywa różnie. Duch może rozkwiąć bez żadnego oporu, ale może też napotkać ogromny opór. W sprawach ducha, reakcja na akcję może być silniejsza od akcji, inaczej nie byłaby skuteczną.

Jest wiele rodzajów prac duchowych, które nie podlegają oporowi, ale ze zjawiskiem tarcia spotykamy się. Wszelkie pomysły maleją w trakcie ich realizacji, a osiągnięte owoce pochodzą tylko z części poniesionego wysiłku. Gdyby w sprawach ducha nie było energii zapasowej, nie byłoby żadnych efektów. Efekty są zawsze mniejsze niż praca w nie wniesiona. Ponieważ liczba komplikacji w sferze ducha jest znacznie większa niż w fizyce, więcej energii spala się na pokonywanie napotykanym trudności, na tarcie. Prawo tarcia jest jedynym wspólnym fizyce i duchowi w tym sensie, że jest niezależne od ludzkiej woli - występuje niezależnie.

### ***Szybkość***

W świecie fizyki szybkość jest największa na obwodzie a najmniejsza w centrum. Jednak wśród ludzkich zrzeszeń szybkość historyczna jest największa w centrum i maleje ku peryferiom. Jest to prawidłowością, że prądy duchowe maleją, im dalej są od swych ośrodków.

###

Powyższe przykłady pokazują, że nie ma prostej zależności między prawami natury a prawami ducha. Porównując je dla każdego z praw natury zagadnienie trzeba analizować odrębnie - jednak rezultat jest zawsze taki sam. Siły duchowe nie podlegają prawom natury w ten sam sposób co siły fizyczne.

Nie mogły więc wyewoluować z procesów naturalnych. Mają inne źródło. (Oparte o *Rozwój moralności* Feliksa Konecznego, 1938 Lublin, str. 113-134).

## NOTATKI

### **Ku zwierzętom**

W dniach 12-14 marca br. Instytut Badań Literackich PAN zorganizował w Warszawie międzynarodową konferencję pt. "Zwierzęta i ich ludzie. Zmierzch antropocentrycznego paradygmatu?" (<http://animalstudies.ibl.waw.pl/>). Konferencja odbyła się w ramach projektu "Znaczenie studiów nad zwierzętami dla badań nad kulturą w Polsce". Wśród różnych sponsorów był Uniwersytet Warszawski i PAN, instytucje zajmujące się tzw. Animal Studies. Tu nie chodzi o weterynarię, ale o relacje ludzi ze zwierzętami. Jak wskazuje sam tytuł konferencji jak i treść referatów, chodzi o przesunięcie wizji z antropocentrycznej na zwierzęco-centryczną.

Przykładowo Katarzyna Kantner mówiła o międzygatunkowych transgresjach, czyli zagadnieniach relacji międzygatunkowych. "Istotne jest tu pojęcie transgresji, a ściślej ruch przekraczania opozycji w kierunku pewnego kontinuum". Jacek Lejman i Maciej Ulita mówili o hominizmie jako o szowinizmie gatunkowym. Michał Pręgoski mówił o ceremonialnym pochówku psów, jako świadectwie głębokiej więzi międzygatunkowej. Monika Rogowska-Sangret pyta: "Kim jest pies i jego człowiek?" Anna Sobolewska mówi o uczłowiczeniu dzikich zwierząt. Itd. itp.

Darwin się kłania.

###

### **Józef Zieliński**

Z okazji "roku Dmowskiego" (150 rocznica urodzin i 75-lecie śmierci) ukazało się wznowienie książki p.t. "Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień". Jako autor widnieje Mariusz Kułakowski. Książka ta była pierwotnie wydana w Nowym Jorku, przez Instytut Romana Dmowskiego w Ameryce, tom I w roku 1968, a tom II w 1972. Obecna książka obejmuje oba tomy razem. We wstępie jest informacja, że Mariusz Kułakowski to pseudonim, a faktycznym autorem jest Józef Zieliński.

Kim był Józef Zieliński? Szkoda, że dzisiejsi wydawcy (wyd. Dębogóra, red. Roman Bąk) nie zadbali, by o nim parę słów napisać. W owych latach nie mógł autor z Polski drukować książki o Dmowskim w Nowym Jorku. Stąd zastosowanie pseudonimu. Moim zdaniem nawet na okładce dzisiaj powinno widnieć jego prawdziwe nazwisko.

Zieliński był działaczem narodowym na Kresach. Przed wojną był profesorem historii w liceum w Stanisławowie. Po wojnie, o ile dobrze pamiętam jego wypowiedź, jakiś czas przesiedział w stalinowskich więzieniach. Potem znalazł pracę w Bibliotece Jagiellońskiej. Współpracował ze Słownikiem Biograficznym opracowując dla niego hasła dotyczące działaczy narodowych. Sporządził kartotekę endeków.

Swego czasu prosił, bym dostał od mego ojca Jędrzeja jego życiorys polityczny na nie więcej niż półtorej strony maszynopisu. Ojciec napisał takowy, ale na sto stronic. Dostarczyłem to Zielińskiemu. Niedawno Michał Andrzejczak znalazł kopię

tego życiorysu w archiwum mego ojca zdeponowanym w Bibliotece Kórnickiej, opracował go i wydał jako "Curriculum Vitae Jędrzeja Giertycha" (Dom Wydawniczy Ostoja, 2011). Dotarł też do oryginału, który, znajduje się w materiałach Józefa Zielińskiego w Bibliotece PAN w Krakowie, bo tam jest owa kartoteka Zielińskiego. Zresztą nie tylko kartoteka, ale wszystkie materiały po Zielińskim.

Zieliński przygotowywał do druku "Historię Ligi Narodowej (okres 1887-1907)" Stanisława Kozickiego (wydane w Londynie przez "Myśl Polską" w 1964 r.). To on opracował zawarty tam na końcu spis członków Ligi Narodowej. Dzisiaj historycy często cytują informację o kimś, że był członkiem Ligi Narodowej przypisując tę wiedzę Kozickiemu. To Zieliński opracował ten spis na bazie swojej kartoteki.

Zieliński zmarł gdzieś ok. 1975 r.

###

### **Kto zagrożeniem dla pokoju?**

Jak wynika z sondażu World Independent Network / Gallup International Association ([http://www.wingia.com/en/news/end\\_of\\_year\\_2013\\_coming\\_soon/74/](http://www.wingia.com/en/news/end_of_year_2013_coming_soon/74/)) pod koniec roku 2013 ludzie w różnych krajach różnie oceniali, który kraj jest zagrożeniem dla pokoju na świecie. Poniższa tabela przedstawia wyniki w procentach ludzi odpowiadających na pytanie "który kraj jest największym zagrożeniem dla pokoju na świecie?". Z 65 krajów, w których prowadzono badania wybrałem 24, jako reprezentację różnych części świata. Suma dla kraju jest zawsze mniejsza niż 100% gdyż obejmuje kraje nie wymienione na czole tabeli oraz osoby, które odmówiły odpowiedzi.

Opracowaniu brak jest analizy zbiorczej. W tym celu podsumowałem wyniki dla moich 24 krajów i na tej podstawie uszeregowałem kraje według spodziewanych zagrożeń (lista krajów na czole tabeli). Jak widzimy USA są postrzegane jako największe zagrożenie. Potem Iran. Na trzecim miejscu jest Izrael z tym, że nie dotyczy to Europy ani Ameryki, ale Azji (Pakistan, Indonezja, Malezja, Irak) oraz Afryki północnej (Algieria). Następnie są Chiny (tych najbardziej boi się Japonia, a po nich Korei Północnej). Rosji obawia się Polska, kraje bałtyckie i najbardziej Gruzja. Ukraina raczej Rosji się nie boi (koniec roku 2013). Potem mamy Syrię, Irak i Afganistan. Widać tu echo bieżących wydarzeń w tych krajach. Pakistanu boją się przede wszystkim Indie, (Indii boi się tylko Pakistan - w tabeli Indii nie ująłem). Japonii boją się tylko Chiny i nie wiadomo czemu trochę Meksyk. Egiptu (mimo występujących tam zamieszek) nikt się nie boi. Niemiec też, nawet my.

Polska reaguje nietypowo. Zupełnie nie obawia się USA, mocno Rosji, a także Iraku i Korei Północnej, Iranu i Chin, czyli krajów które mogą zakłócić pokój na świecie, ale nie nam. Świadczy to o geopolitycznym spojrzeniu na świat. Inni bardziej reagują pod kątem widzenia własnych zagrożeń. Myślę, że dzisiaj po sprawie z Krymem strach przed Rosją byłby dużo większy. Właśnie w opinii światowej Rosja najwięcej traci.

Natomiast strach przed USA jest zastanawiający, nawet na Ukrainie, na Łotwie i w Czechach. W Ameryce Łacińskiej (Meksyk, Brazylia, Argentyna) i w Afryce Południowej to praktycznie jedyne źródło niepokoju. Świat pamięta interwencje USA w Haiti, Serbii, Iraku, Afganistanie, Libii, ostatnie przymiarki do Syrii itd. Wszyscy wiedzą, że USA może zainterweniować. Najlepiej to wiedzą Rosjanie (54%)!

Z drugiej strony to samo badanie wykazało, że USA to jeden z krajów, w którym ludzie najchętniej by się osiedlali.

Tabela 1. Procent osób z różnych krajów widzących zagrożenie dla pokoju na świecie w różnych krajach (wg. oznaczeń samochodowych).

Opinie krajów	Kraje uważane za zagrożenie dla pokoju na świecie w %												
	USA	IR	IL	CHN	KP	RUS	SYR	IRQ	AFG	PK	J	ET	D
Polska	0	9	1	9	10	18	5	12	0	1	1	2	2
USA	13	20	1	5	13	3	5	6	14	1	1	1	1
W. Bryt.	1	15	3	10	12	4	6	5	5	3	0	3	0
Niemcy	17	15	4	4	7	4	14	5	2	1	0	0	0
Francja	2	12	2	4	5	2	14	3	4	1	0	0	0
Włochy	4	27	1	5	0	2	9	5	12	1	0	2	1
Belgia	8	15	4	4	8	5	17	6	15	2	0	1	0
Czechy	14	7	2	10	14	8	6	8	6	2	0	1	1
Rosja	54	3	2	6	2	3	5	5	0	0	1	1	0
Ukraina	33	5	1	12	3	5	2	10	6	1	1	1	0
Litwa	7	5	2	2	7	12	12	5	2	1	0	0	0
Łotwa	29	4	1	3	8	14	11	4	4	0	0	0	0
Gruzja	12	17	0	1	0	33	0	1	4	0	0	0	0
Chiny	49	2	0	3	6	2	1	1	0	0	30	0	0
Japonia	7	1	0	38	22	0	1	0	0	0	1	0	0
Indie	19	1	0	5	1	0	1	1	8	25	1	0	0
Pakistan	44	2	12	0	0	0	0	0	5	0	0	0	0
Indonezja	34	1	27	1	1	2	0	6	1	1	1	0	1
Malezja	25	0	22	2	0	0	3	4	0	7	1	0	0
Meksyk	37	3	1	4	6	5	3	12	3	1	4	1	2
Brazylia	26	5	1	2	2	1	5	7	1	1	1	0	0
Argentyna	46	3	1	1	1	1	1	3	0	0	1	0	0
Irak	21	21	24	0	0	0	1	0	0	0	0	0	0
Algieria	37	2	22	1	0	0	1	0	0	0	0	1	0
Afryka S.	18	2	1	2	0	0	1	3	6	1	0	2	1
	USA	IR	IL	CHN	KP	RUS	SYR	IRQ	AFG	PK	J	ET	D

###

### PiS i o. Rydzyk

Sielanka się skończyła. PiS poczuł się na tyle silny, że nie uwzględnił życzeń Ojca Dyrektora ustawiając listy kandydatów to Europarlamentu. Powiało chłodem. *Nasz Dziennik* odwrócił się od bzdur Macierewicza o katastrofie smoleńskiej.

Niedobrze gdy partia za bardzo zależy od instytucji kościelnej i niedobrze gdy instytucja kościelna popiera tylko jedną partię. To nauczka dla obu stron.

###

### Aborcja może zabić też matkę

W Irlandii p. Bimbo Onanuga zmarła w szpitalu po wykrwawieniu się, gdy jej macica pękła i poroniła dziecko do jamy brzusznej. Autopsja wykazała, że powodem pęknięcia macicy była perforacja pozostała w niej po uprzedniej aborcji (*Solas XII*, 2013; <http://www.independent.ie/irish-news/courts/misadventure-verdict-in-hospital-death-29730405.html>).

###

### **Australia trwa przy normalności**

Regionalny parlament Terytorium Stołecznego (czyli Canberra i okolice) zezwolił w październiku 2013 r. na małżeństwa homoseksualne, również dla par z innych części Australii. Jednak władze państwa zakwestionowały zgodność tego przepisu z prawem federalnym i zwróciły się do Sądu Najwyższego. W australijskim prawie federalnym z 2004 r. jest zapis, że małżeństwo to związek mężczyzny i kobiety. Próby zmiany tego zapisu w 2012 r. nie powiodły się. Sąd Najwyższy uchylił decyzję z Canberry. Oznacza to, że 27 par, które już z tego skorzystały zawarły śluby nieważne (<http://www.polskatimes.pl/artukul/1064714,australia-sad-najwyzszy-zdelegalizowal-malzenstwa-homoseksualne,id,t.html>).

###

### **Homoseksualizm nadal nielegalny w Indiach**

W Indiach od r. 1860 czyny homoseksualne są karalne. W 2009 sąd w Delhi zdekryminalizował je, jednak Sąd Najwyższy 11.XII.2013 uchylił tę decyzję utrzymując prawo brytyjskie sięgające jeszcze czasów kolonialnych oraz orzekając, że ewentualna zmiana wymagałaby decyzji parlamentu. A tam konserwatyści dominują. Oburzenie środowisk gejowskich jest ogromne, ale nie mają większości. Zresztą nigdzie nie mają (<http://www.bbc.co.uk/news/world-asia-india-25329065>).

###

### **Prostytucja w Niemczech**

11 lat temu wprowadzono legalizację prostytucji w Niemczech, w imię obrony prostytutek przed eksploatacją ze strony sutenerów. Za ustawą stały feministki. Biznes burdelowy rozkwitł. Sutenerem stało się państwo. Dzisiaj właśnie feministki widząc do czego doprowadziła ta ustawa (masowe niewolnictwo imigrantek) żądają delegalizacji prostytucji (*Gość Niedzielny*, 24.IX.13).

### **Spis rzeczy**

Ukraina .....	1
Dom, szkoła, parafia .....	3
Przykład idzie z góry .....	5
Europosłowie w akcji .....	7
Państwo izraelskie w Europie .....	8
Porównanie sił fizycznych i duchowych .....	10
Notatki: Ku zwierzętom 13, Józef Zieliński 13, Kto zagrożeniem dla pokoju 14, PiS i o. Rydzyk 15, Aborcja może zabić też matkę 15, Australia trwa przy normalności 16, Homoseksualizm nadal nielegalny w Indiach 16, Prostytucja w Niemczech 16.	

Opoka w Kraju w internecie: <http://opoka.giertych.pl>

*Opoka w Kraju* jest rozsyłana za darmo do osób, które chcą, by ją miały, w tym do wszystkich biskupów. Osobom, które mi pomagają i dzięki którym wzrasta krąg moich odbiorców, wyrażam serdeczne Bóg zapłać - pozostaną anonimowe. Wszystkich zachęcam do przedruków, do powielania pisma i handlowania nim. Ta praca jest dla mnie największą pomocą. Prenumeraty nie prowadzę. Maciej Giertych